Nr. 299 Wtorek 12 (25) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Nowa mapa Europy południowo-wschodniej.

Pokój w Atenach podpisany przed kilku dniami, jest najważniejszym wypadkiem chwili politycznej. Jest to urzędowe zamknięcie długiego szeregu wypadków, jakie się w ciągu ostatnich dwóch lat na półwyspie Bałkańskim rozegrały.

Równocześnie z wiadomością o podpisaniu pokoju w Atenach, rozstrzygającego wszystkie sporne kwestye między Grecyą a Turcyą, angielski komisarz dla rozgraniczenia spornej granicy doniósł gabinetom, że praca jego jest na ukończeniu. Pozostaje jeszcze sporną jedynie sprawa wysp na morzu Egejskiem, leżących w pobliżu cieśniny Dardanelskiej. Tym sposobem wytworzona została zupełnie nowa karta Europy południowo-wschodniej, na której zamiast wielkiej Turcyi powstała wielka Grecya, powiększona Serbia, powiększona Rumunia, Bułgarya doprowadzona do morza Egejskiego, oraz nowe państwo Albania, które przypaść ma w udziale wpływom Austryi i Włoch, a które [illegible] mocarstwa młodemu księciu Wied, pochodzącemu z nadreńskiej szlachty, dynastyi Runklu, wywodzącej swe pochodzenie od panów na Lahngau, od Zygfryda Runkel, który odziedziczył w 13 wieku hrabstwo Wied, (nazwa Wied pochodzi od rzeki Wied stanowiącej prawy dopływ Renu).

Utworzenie niezawisłej Albanii uratowało pokój europejski, tak się bowiem stosunki ułożyły, że ani Austrya, ani Włochy nie chciały pozwolić na zajęcie wybrzeży wschodnich morza Adryatyckiego przez jakiekolwiek państwo Bałkańskie.

Tysiące milionów, które Austrya wyrzuciła na przygotowania wojenne w roku zeszłym, poszły na obronę wolnego dostępu do morza Adryatyckiego i odsunięcie od morza greckich konkurentów.

I to jest właściwie jedyne zwycięstwo Austryi, że nie dopuściła ani do zajęcia Skutari przez Czarnogórę, ani do zajęcia albańskich wybrzeży przez Serbię.

Tym sposobem Austrya rozbiła związek bałkański i doprowadziła do skutku podział sfer interesów na Bałkanach, uzależnionych od Austryi i Włoch, tudzież od Rosyi; pierwsze stanowią Albania, Bułgarya, drugie Serbia, Czarnogóra i Grecya. Turcya pozostaje ze swoim małem terytoryum jako niewątpliwy sojusznik Niemiec.

Tak więc wpływy na Bałkanach uległy znacznemu przesunięciu. Trójprzymierze wywiera wpływ na Turcyę, Albanię, Bułgaryę i Rumunię. Rosya i Francya na Serbię, Czarnogórę i Grecyę.

Natomiast niekorzystne dla Austryi przesunięcie dokonało się w zupełnej emancypacyi Rumunii, która chociaż formalnie należy do trójprzymierza, ale przestała już być tą „pewną pozycyą" dla Austryi, jaką była przed wojną bałkańską. Pokój w Atenach kładzie ostateczną pieczęć na nowo wytworzone stosunki na Bałkanach, gdzie teraz właśnie nowe rozpoczyna się życie.

W takim momencie podróż austryackiego następcy tronu do Anglii i nawiązanie bliższych stosunków z państwem przemożnem w trójporozumieniu, ma niezmierne doniosłe znaczenie dla polityki zagranicznej.

Po wypadkach roku 1912/3 Austrya nie potrzebuje więcej obawiać się wiecznego współzawodnika na Bałkanach, Niemcy uzyskają most do Azyi. Polityka niemiecka zdradzała systematycznie Austryę dla pozyskania tego pomostu do Azyi, niezbędnego dla interesów niemieckich na wschodzie.

W łonie trójprzymierza wybuchły niesnaski, których nawet osobista interwencya cesarza Wilhelma w Wiedniu i w Konopiszt nie naprawiła i, jak rzeczy dziś stoją w Austryi, w kołach należących do bliskich sfer następcy tronu nie ma wcale zaufania do dalszej polityki Niemiec na wschodzie.

Przekonano się bowiem, że jest to polityka nawskroś egoistyczna, mająca wyłącznie tylko interesy niemieckie na oku a nie posiadająca zrozumienia dla najżywotniejszych handlowych interesów Austro-Węgier.

Na takiem podłożu wyrasta nowa oryentacya austryacka, polegająca na tem, aby bez zrywania ostentacyjnego z niemcami zbliżyć się do Anglii i do Rosyi.

Nie stoi już bowiem na Bałkanach nic na drodze do zbliżenia się Austryi do Rosyi. Interesy te już się nie krzyżują odkąd stało się jasne, że tak Austrya jak i Rosya zostały z półwyspu bałkańskiego politycznie wyrugowane. Nie ma więc o co więcej walczyć na tym terenie, pozostają jedynie sprawy handlowe, a tutaj dla obydwu tych państw do niedawna rywalizujących o wpływy polityczne, stanowią Niemcy największą konkurencyę.

Na drogę do Anglii dał następcy tronu Franciszkowi Ferdynandowi jeden z najwpływowszych ludzi w Austryi, gubernator banku, długoletni niegdyś szef biura prasowego rządowego w Wiedniu ekscelencya Sieghart taką oto radę: łączcie się z Rosyą i pieniężnie ściślej zbliżcie się z Anglią. Jest to niewątpliwym zyskiem, że wschodnie wybrzeże Adryi nie zostało opanowane przez żadne wielkie mocarstwo—a takiem byłoby niewątpliwie potężne mocarstwo związku bałkańskiego—które Austrya rozbiła i to jest dla Austryi korzystnem, że wybrzeże Adryi nie zostało dotknięte przez politykę nienawistną Austryi.

Walka prowadzona była kosztem tysięcy milionów, wyrzuconych ze strony Austryi na pogotowie wojenne, nie o skalisty kraj albański, lecz o dostęp na albańskie brzegi dla okrętów nieprzyjacielskich, nie o stały ląd lecz o drogę morską. Tylko w tym leżał interes Austryi, który ją skłaniał do stworzenia niezawisłej Albanii, dlatego utworzenie tego państwa stało się racyą stanu austryacką. Nadto są na Albania zwłaszcza jej część północna, stanie się nowym terenem zbytu dla przemysłu austryackiego. Wolna droga na morze otwarta brama na wybrzeże Albanii, to są dwa niewątpliwe zyski Austryi. Austrya broniąc wolności morza Adryatyckiego broniła swoich interesów ekonomicznych.

Ale równocześnie Austrya usuwała przeszkody na drodze Niemiec do Małej Azyi. Tryest i Fiume są bowiem dla Austryi jak i dla Niemiec południowo-wschodniemi bramami [illegible] na daleki świat Wschodu.

Tego w Niemczech nie zauważono. Raczej zapoznawano i oskarżano Austryę o politykę egoistyczną. Nie brakło w Niemczech głosów [illegible], a nawet ostro krytykowano politykę austryacką na Bałkanach. Nawet w kołach urzędowych nie robiono z tego żadnej tajemnicy, że przesilenie aneksyjne w Austryi nie było na rękę polityce zagranicznej Niemiec. Na dzisiaj jednak umilkły te głosy i Niemcy pogodziły się z polityką bałkańską Austryi. Z drugiej strony wspólna troska o wolność Adryi i o obronę jej brzegów wschodnich zacieśniła wzajemne stosunki między Austryą a Włochami. Stało się to na podstawie zrozumienia wspólności interesów. Rozszerzenie sfery interesów Italii na prowincyę Lybii wyszło także pośrednio na korzyść Austryi. Włochy nie czują się już dziś wyłącznie „mocarstwem nad Adryą", wytknęły sobie bowiem dalsze cele. „M a r e n o s t r o" przestało być celem polityki włoskiej z chwilą, kiedy Francya przystąpiła do rozszerzenia i wzmocnienia portu w Bizercie. Francya już dziś wspólnie z Grecyą uważa morze Śródziemne za „m a r e c l a u s u m". Odkąd Italia budować poczęła wielkie państwo kolonialne w sąsiedztwie Tunisu na brzegach Afryki, Adrya nie leży już na jej froncie, lecz przesunęła się na jej tyły. Ten zwrot w stosunkach austryacko-włoskich przyczynił się do zacieśnienia sojuszu austryacko-włoskiego. Jeszcze się nie da podciągnąć ostatecznego bilansu dwuletnich walk na Bałkanach. Jeszcze niepodobna oznaczyć dalekich celów jakie sobie Grecya wytknęła po pokoju ateńskim. Jeszcze nie wiadomo czy Bułgarya potrafi przystosować się do ciężkich warunków pokoju bukareszteńskiego. Dwukrotna wojna bałkańska wywróciła cały porządek rzeczy na Bałkanach. Chrześcijańskie narody między Adryą a morzem Czarnem ogłosiły się niepodległymi i nie uznają żadnych protektorów ani w Wiedniu ani w Petersburgu. W skutek tego zmniejszyła się powierzchnia tarcia między Austryą a Rosyą. A jeżeli wszystkie znaki nie mylą, to burza z nad Bałkanów usunęła się na długo i przeszła na zupełnie inny teren. Można stwierdzić, że obecnie Austrya i Rosya mają wzajemne punkty styczne, a już nie mają takich powierzchni na którychby ich żywotne interesy się krzyżowały.

Natomiast wysuwa się obecnie Austrya jako bardzo pożądany czynnik dla polityki Anglii. Do niedawna jeszcze uważała Anglia w Austryi jedynie tylko sojusznika Niemiec. Odkąd wielka Grecya stała się mocarstwem morskiem przed Dardanelami, a nie jak Rosya za Dardanelami, stosunek Anglii do Austryi znacznie się poprawił. Na wschodzie morza Śródziemnego wyrosła nowa potęga morska, dla której Anglia widzi przeciwwagę we flocie austryackiej i włoskiej. To są te wielkie zmiany, jakie się dokonały po wojnie bałkańskiej. Już świat nie jest podzielony tylko na dwa zwalczające się, wrogo naprzeciw siebie stojące systemy sojuszów: trójprzymierze i trójporozumienie.

W łonie tych sojuszów nastąpiły nowe tarcia, a pomiędzy poszczególnymi ich członkami wytworzyły się nowe związki. Niemcy są niezadowolone z Austryi, Anglia jest niezadowoloną z Grecyi, Rosya nie potrzebuje się obawiać Austryi na Bałkanach, Anglia może szukać porozumienia z Austryą.

Pokój w Atenach zamyka cały okres polityki zagranicznej.

Rozpoczyna się nowa karta w historyi; nowa epoka wytworzona wskutek nowych stosunków gospodarczych wymagać będzie nowych sojuszów.

Stara formuła już nie wystarcza. A w tym układzie nowych stosunków najznamienniejszym jest oddalanie się Austryi od Niemiec, zbliżenie Anglii do Austryi i zacieśnienie stosunków opartych na wzajemności interesów między Austryą a Włochami.

W. L.

Prawo odkupu w Poznańskiem.

Pisma poznańskie podają nowy fakt, ilustrujący dosadnie skutki ustawy osadniczej dla polskiej ludności w zaborze pruskim. Chodzi o sprawę z p. Tyrakowskim z Ocięża, którego komisya kolonizacyjna usuwa z posiadłości na mocy prawa odkupu.

W Ocięźu siedzieli koloniści niemieccy, którzy, nie mogąc utrzymać się tam, sprzedawali i sprzedają dalej swe parcele polakom, wywędrowując w inne okolice. Parcele większe dzielą na części i sprzedają polskim gospodarzom po małym nieraz kawałku. Tranzakcye te przyszły do skutku już wówczas, gdy obowiązywała obecna ustawa o osadnictwie i władze policyjne nie pozwalają zabudowywać parcel polakom, nabywającym grunta niezabudowane. Ponieważ to szkodzi sprzedaży gruntów przez kolonistów, przeto ci „sąsiedzi" doradzają polakom sposób wyjścia. Mianowicie wystarczy, aby pozwolili zahipotekować przy kupnie dla komisyi kolonizacyjnej prawo odkupu, a pozwolenie na budowę domu otrzymają. W niektórych wypadkach chłopi polscy, chcąc nabyć ziemię, poszli za taką radą i w istocie po kupieniu gruntu otrzymują koncesyę na budowę.

Tak była i z posiadłością p. Tyrakowskiego. Mianowicie kupił ją od właściciela niemca jeden z polaków, następnie, nie mogąc również utrzymać się na gospodarstwie, odprzedał grunt z domem mieszkalnym napowrót niemcowi, ten zaś po pewnym czasie zaczął również szukać nabywcy i znalazł go w osobie p. Tyrakowskiego, który na starość uciułał kilka groszy i chciałby mieć własny dach nad głową. Dalszą procedurę tak opisuje „Gazeta Ostrowska":

„Niemiec nic nie mówi o owem zastrzeżeniu hipotecznem dla komisyi kolonizacyjnej, a Tyrakowski nie zna jego doniosłości. Akt notaryalny robią u adwokata-żyda, który coprawda dostarcza Tyrakowskiemu na żądanie wyciągu hipotecznego, ale na owo zastrzeżenie dla kolonizacyi Tyrakowskiemu nie zwraca uwagi. Co jemu zresztą do tego. Następuje przewłaszczenie. Tyrakowski wpłaca swój przez lata krwawo zapracowany i zaoszczędzony grosz, ciągnie się i zapożycza na wszystkie strony, by podeprzeć walące się budynki, by doprowadzić do porządku zaniedbaną rolę. Cieszy się owocami swej pracy. Naraz spada pismo komisyi kolonizacyjnej, że ma w przeciągu dwóch miesięcy sprzedać swą sadybę niemcowi, w przeciwnym razie komisya kolonizacyjna otaksuje mu jego posiadłość, zapłaci ile będzie uważała i zabierze mu ją".

W rezultacie p. Tyrakowski znajdzie się na zimę bez dachu. Prawnicze traktowanie sprawy niceby nie pomogło, gdyż rzecz została przeprowadzona przez hipotekę legalnie, a ustawa jest wyraźna. Dziwić tylko może nieopatrzność adwokata, prowadzącego sprawę p. Tyrakowskiego — nieopatrzność, która nie umniejsza krzywdy, jaką nam ustawa osadnicza wyrządza.

Doroczne zebranie T-wa Naukowego.

Jutro, jako w rocznicę założenia T-wa Naukowego warszawskiego, odbywa się zawsze zebranie doroczne członków T-wa, a od czasu pozyskania przez tę instytucyę gmachu własnego, ofiarowanego przez protektora T-wa Józefa hr. Potockiego na zebrania te bywają zapraszani, jako goście, przedstawiciele sfer, interesujących się rozwojem nauki rodzimej.

Na zebraniach tych, odbywanych pod prezydencyą protektora T-wa, składane bywa sprawozdanie z czynności naukowych za rok ubiegły, oraz wygłaszany odczyt treści naukowej przez jednego z członków T-wa.

Zeszłego roku p. Br. Chlebowski przedstawił dzieje Szkoły Głównej warszawskiej, poprzednio wygłaszali odczyty doroczne p. Z. Weyberg o materyi stałej; p. Wł. Smoleński o literaturze anonimowej z czasów Sejmu Czteroletniego.

W roku bieżącym zabierze głos na dorocznem zebraniu członek rzeczywisty honorowy T-wa Naukowego p. Marya Skłodowska-Curie, która w odczycie p. t. „O radyoaktywności i ciałach radyoaktywnych" przedstawi wynik swych badań i stan rozwoju radyologii.

Szczupłość pomieszczenia sali T-wa nie pozwala na rozesłanie zaproszeń w ilości, odpowiadającej licznym zgłoszeniom.

Kronika polska.

— **Z warszawskiego T-wa literatów i dziennikarzy polskich.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu T-wa literatów i dziennikarzy polskich postanowiono przystąpić do wykonania przyjętych przez ogólne nadzwyczajne zebranie wniosków zarządu w sprawie utworzenia w T-wie „Archiwum biograficzno-bibliograficznego pisarzów polskich" oraz zawiązania komisyi błędów językowych. Organizacya Archiwum rozpoczęta będzie niezwłocznie. Biuro T-wa gromadzić więc będzie wszelkie dane biograficzno-bibliograficzne, dotyczące pisarzów polskich, jak również ich portrety i fotografie. **Materyały** Archiwum stanowić mają źródło do prac z zakresu historyi piśmiennictwa polskiego i publicystyki polskiej, służyć do przygodnych również sylwetek lub biografii danego pisarza, do ewentualnego wydania ilustrowanego „Słownika pisarzów polskich" i t. p. Zbierane będą nie tylko biografie lub notatki bibliograficzne, lecz również wszelkie wycinki drukowane, odnoszące się do życia lub prac danego pisarza.

— **Żydzi w Księstwie.** Niejednokrotnie już wskazywaliśmy—pisze „Dzien. Poznański"—na to, że żydzi opuszczają nasze Księstwo. Dalszym tego dowodem jest zniesienie szkoły żydowskiej w Rakoniewicach, w pow. babimojskim. W końcu uczęszczało do tej szkoły jeszcze tylko 9 ro dzieci, które obecnie przydzielono do szkoły protestanckiej.

Wychłostany dyplomata.

Wyniki badania świadków zajścia z dragomanem Pietrowym, prowadzone przez komisyę międzywydziałową na stacyi Klin, w ciągu pierwszych dwóch dni były dla Pietrowa dość niepomyślne.

Badano personel kolejowy, który oczywiście twierdził, że Pietrow zachowywał się jak człowiek nienormalny i że nie pozostawało nic innego, jak zastosować względem niego siłę fizyczną.

Na trzeci dzień śledztwa wypłynęły na jaw szczegóły, potwierdzające najzupełniej słowa Pietrowa.

Do Klina przyjechała pewna staruszka żona dróżnika ze st. Lubinka. Staruszka ta znajdowała się w pociągu № 10 w przedziale damskim klasy III. Do przedziału tego wszedł właśnie Pietrow w swej drodze z Moskwy. Staruszka świadczy, iż Pietrow wszedłszy do przedziału grzecznie przeprosił panie i zapytał, czy może pozostać do najbliższej stacyi. Nikomu nie przyszło do głowy posądzać nieznajomego o nienormalność. Gdy przyszedł kontroler i zapytał o bilet Pietrow nie mógł naraz odszukać swego biletu i pokazał kontrolerowi jakiś papier. Kontroler rzucił papier na ziemię i polecił konduktorom zmusić Pietrowa na st. Klin do zapłacenia podwójnej ceny biletu. Na następnej stacyi Pietrow chciał przejść do wagonu klasy II, lecz drzwi wagonu okazały się zamknięte.

Powróciwszy do swych sąsiadek Pietrow prosił je zapamiętać dobrze ten szczegół. Na stacyi Klin weszli do przedziału urzędnicy stacyjni i żandarm. Z Pietrowem obeszli się oni po grubijańsku i formalnie wywlekli go z wagonu. Pasażerki ogromnie się oburzały i bardzo żałowały Pietrowa. Staruszka dowiedziawszy się o przyjeździe komisyi, z własnej woli przyjechała do Klina w celu złożenia zeznań.

Lekarz wojskowy Fiodorow, który wypadkowo widział Pietrowa na st. Klin w czasie pamiętnego zajścia, stanowczo twierdzi, iż nieszczęśliwy dyplomata sprawiał wrażenie człowieka najzupełniej normalnego.

Lekarz kolejowy Olisow mówi, że Pietrow zwracając się do stróża Gerasimowa prosił, by Gerasimow poddał go chłoście. Tymczasem wcześniej badany felczer Dubrowin zaprzeczał temu stanowczo.

Lampucer Blinow oświadcza, że brał udział w usuwaniu Pietrowa z wagonu klasy III. Ktoś z obecnych urzędników poradził wówczas Blinowowi: „Jeśli on (t. j. Pietrow) opiera się, daj mu w pysk". Jednakże Blinow uderzyć „w pysk" nie odważył się. Dalsze zeznania Blinowa różnią się znacznie od zeznań urzędników kolejowych. Okazuje się, że gdy rewidowano kieszenie Pietrowa, oświadczył on, iż posiada rewolwer i chciał go sam oddać żandarmowi. Wówczas podniesiono krzyk: „strzeżcie się, strzelać będzie!" Blinow i inni robotnicy rzucili się na Pietrowa, który wcale się nie bronił i zachowywał się spokojnie i dopiero wtedy zaczął oburzać się ogromnie, gdy zaczęto czytać napisy na biletach wizytowych, które wyciągnięto mu z kieszeni i liczyć pieniądze. Następnie Pietrowa związano. Po tej operacyi Pietrow powiedział Gerasimowowi: „Braknie tylko, byś mnie poddał chłoście". „Po co?" — zapytał Gerasimow. „Ależ przynieś brzeziny i wychłoszcz mnie, tak będzie lepiej".

Ironię Pietrowa Gerasimow wziął za czystą monetę i powiedział o tem d-r. Olisowowi. Dr. Olisow wyraził przypuszczenie, że P. jest sadystą. Wtedy Gerasimow przyniósł pręciki i zlekka wychłostał Pietrowa po paltocie. Pietrow miał powiedzieć: „Dlaczego bijesz po paltocie, lepiej po obnażonem ciele. Czy tak czy inaczej nie unikniecie kary".

Blinow stanowczo zaprzecza zeznaniom kolejarzy, jakoby Pietrow, siedząc w pokoju żandarmów usiłował podrapać sobie twarz. Pietrow chciał tylko rozwiązać zębami, ręcznik, krępujący mu ręce. Przed odjazdem do Tweru Pietrow uspokoił się, zsunął się tylko z ławki na podłogę.

Stróż Gerasimow pod ogniem krzyżowym pytań przyznał się, iż istotnie bił rózgą Pietrowa, lecz tylko po paltocie i lekko.

Stróże świadczą, że pom. naczelnika stacyi Bielow w sposób oburzający drwił z Pietrowa.

Badanie świadków na st. Klin zostało ukończone. Komisya wyjeżdża do Tweru. Członek komisyi inspektor rosyjskich kolei żelaznych Manassein, jak pisze „Rus. Słowo" oświadczył po zbadaniu ostatnich świadków:

„Potrzeba, nareszcie, uniemożliwić barbarzyństwa kolejowe."

Z prasy rosyjskiej.

*** „Kijewlanin" zestawia dwie biegunowo rozbieżne opinie:

„Naczelnik rządu mówi, że: „rewolucyi nie będzie". A. J. Guczkow twierdzi, iż „nigdy społeczeństwo rosyjskie nie było tak zrewolucyonizowane, jak dziś".

Kto ma racyę, kto się myli? Myślimy, iż obaj mają racyę?

Rewolucyi nie będzie, ponieważ rząd jest dostatecznie silny i potrafi zapobiedz jawnemu buntowi. Niezadowoleni zaś są w Rosyi wszyscy, ponieważ rząd nie odpowiada wymaganiom żadnej narodowości, żadnej partyi, i sam nie wie, czego chce, w co wierzy...

Oprócz tego Rosyi dolega inne jeszcze zło, doskonale określone przez przysłowie rosyjskie:

„Prawa są święte, lecz wykonawcy praw są przeklęci".

Dlatego też Kokowcew sądzi, że Rosyi przedewszystkiem potrzebna jest dobra administracya. „Kijewlaninowi" wydaje się, że wobec stosowanych dotychczas „sposobów" rządzenia cel taki trudny jest do urzeczywistnienia: co bowiem stanowi cechę „dobrej administracyi".

„Dobra" władza czasem nie wie, co jej czynić należy, lecz zato przynajmniej zawsze wyraźnie uświadamia sobie, czego jej czynić nie wolno".

Dobra administracya przedewszystkiem szanuje prawo:

„Niech więc aparat administracyjny od stójkowego do ministra wykonuje tylko to, co w prawach Cesarstwa rosyjskiego jest nakreślone — będzie to już wielkiem dobrodziejstwem dla Rosyi".

Przestrzeganie tej zasady, pisze „Kijewlanin" odrazu usunie znaczną część niezadowolenia, albowiem nawet surowemu prawu ulegają ludzie... Dura lex, sed lex...

Lecz „Kijewlanin", zdaje się, żąda rzeczy najtrudniejszej, wobec której planowana „reforma policyi" jest tylko nalewaniem nowego wina do starych miechów.

Z prasy żydowskiej.

*** Stanowisko rosyjskiej prasy postępowej w sprawie Bejlisa, dostatecznie jest znane. Prasa ta w ciągu sześciu tygodni o niczem prawie więcej nie pisała. Jednakże niejaki p A. D. z „Razświeta" jeszcze nie jest zadowolony:

„Zawsze czułem, że główną rolę grają tu pobudki charakteru moralnego i humanitarnego, że jest tu sprawiedliwość, kulturalność, wstyd wobec świata cywilizowanego i t. p, lecz nie te pobudki egoistyczne, nie owe zainteresowanie osobiste, które zmusza ludzi do reagowania względem spraw dla nich szkodliwych".

Zawsze więc zamal! „Nie było „zainteresowania osobistego". L'appetit vient en mangeant.

*** „Nowyj Woschod" rozpisuje się o rzeczy, której nie było.

„Mówię o „niedoszłym pogromie", który miał miejsce w Kijowie wieczorem d. 28 października. Jako wypadek „niedoszły", jako fakt ujemny, „niedoszły pogrom" nie mógł być dostrzeżony przez szerokie warstwy ludności i t. d".

„Niedoszły pogrom", który „miał miejsce", nic więc dziwnego, że został „niedostrzeżony".

Informacye i pogłoski.

— Prasa petersburska zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu Sablera. Osoba dobrze poinformowana o sprawach Synodu oświadcza, że stanowisko Sablera jest obecnie mocne. Sabler nie poróżnił się wcale z Razputinym i ten osobliwy starzec nie wtrąca się dziś do spraw Synodu.—

— Kokowcew zaprosił do Petersburga kanclerza Rzeszy niemieckiej Bethman Holwega.—

— Kasso w rozmowie z dziennikarzami petersburskiemi powiedział, iż wyniki rewizyi szkół w Królestwie wywarły nań wrażenie dodatnie. Kasso przekonał się osobiście, że język rosyjski w szkołach królestwa cieszy się szacunkiem i wzbudza zainteresowanie młodzieży. Ministerstwo używa wszelkich wysiłków by obecna sytuacya, tak pomyślna dla polaków i rosyan, została utrwalona. W Polsce rząd otwiera obecnie przeszło 1000 szkół; panowanie więc szkoły rosyjskiej w obcoplemiennej Polsce jest, zdaniem Kasso, zapewnione —

— „Rus. Wied." zapewniają, że minister wojny Suchomlinow ustępuje. Na jego miejsce ma być mianowany dowódca wojsk okręgu kijowskiego gen. Iwanow. Kwestya nowej nominacyi gen. Suchomlinowa nie jest jeszcze zdecydowana.—

Echa kuluarowe.

— „Riecz" pisze, że poseł Lwow jedzie do Liwadyi w celu doręczenia memoryału o sytuacyi obecnej w państwie i o konieczności zmian w składzie rady ministrów. Memoryał powyższy stanowi wynik poufnych narad członków centrum Rady Państwa i Dumy Państwowej oraz wpływowych dygnitarzy.

— „Now. Wrem." informuje, iż we środę podczas rozważania projektu samorządowego w Radzie Państwa prawica i grupa centrum prawicowego będą głosowały przeciwko uchwaleniu projektu w redakcyi Dumy.

Za uchwaleniem wypowie się grupa centrum lewicowego i lewica. Większość niewątpliwie będzie po stronie skrzydła prawicowego i redakcya projektu ulegnie zmianie. Akimow wobec tego zaproponuje Radzie Państwa albo przekazanie projektu komisyi kompromisowej, albo jego odrzucenie. Prawdopodobnie Rada Państwa uchwali wniosek pierwszy.

Nie będzie to jednak oznaczać, iż na przyszłość Rada Państwa będzie uznawała poglądy Dumy Państwowej na ciągłość prac prawodawczych, zgodnie z któremi uchwalenie projektu samorządu dla Królestwa przez 3 cią Dumę jest negowane i projekt ten 4 Duma uważa za nowy, wniesiony przez Radę Państwa w drodze inicyatywy prawodawczej.

Z życia rosyjskiego.

— Losy charkowskiego Tow. medycznego. Minister spraw wewnętrznych oświadczył deputacyi zamkniętego Tow. medycznego w Charkowie, iż Towarzystwo to może nie przerywać swej działalności w ciągu okresu wyznaczonego dla likwidacyi i powinno czas ten wyzyskać dla zmiany niektórych paragrafów swego statutu, uniemożliwiającej na przyszłość udział w zebraniach Tow. osób nie pożądanych. Ze swej strony minister obiecał uczynić wszystko w celu przyśpieszenia regestracyi nowego statutu Towarzystwa.

— Powody dymisyi Bantysza. „Rus. Słowo" pisze, iż dymisyę gubernatora irkuckiego Bantysza spowodowały starania generał gubernatora Kniaziewa. Kniaziew nie mógł przebaczyć Bantyszowi, iż na skutek jego remonstracyi, rewidujący kopalnie leńskie senator Manuchin skasował rozkaz wydany przez Kniaziewa na dwa dni przed przybyciem senatora, zmuszający robotników pod grozą deportacyi do wznowienia robót. Minister spraw wewnętrznych proponował Bantyszowi translokatę do Jakucka, lecz Bantysz odmówił przyjęcia tej propozycyi i nie chciał również ustąpić z Irkucka dobrowolnie. Dla tego też udzielono mu dymisyi bez prośby.

— Gwałt w cyrkule. W sobotę do 4 cyrkułu policyjnego w Charkowie przyszły dwie ubogie dziewczyny z prośbą o pozwolenie przenocowania w cyrkule. Stójkowy Piłatowicz, nie zawiadomiwszy o tem dyżurnego rewirowego, jednę z dziewczyn usunął z kancelaryi, drugą zaś 19 letnią Riazańcewę zaprowadził do pokoju pomocnika komisarza i tu dopuścił się nad bezbronną dziewczyną ohydnego gwałtu. Riazańcewa powiedziała o tem komisarzowi. Śledztwo potwierdziło słuszność skargi i stójkowego aresztowano.

— Działalność p. Koszury Masalskiego. Wicegubernator charkowski Koszura-Masalski za notatkę o zamknięciu charkowskiego Tow. medycznego skazał redaktora gazety „Jużnyj Kraj" Drizenkę na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywny. Za wydrukowanie motywowanej rezolucyi komisyi gubernialnej w sprawie tegoż Towarzystwa, redaktor „Już. Kraja" ponownie został skazany na 500 rb. grzywien. Drizenko wyjechał do Petersburga ze skargą do ministra. Niezwłocznie po odjeździe Drizenki w jego mieszkaniu dokonano ścisłej rewizyi. Dowiedziawszy się o tem wydawca „Już. Kraju" niezwłocznie wyjechał z Petersburga.

Ze statystyki Wołynia

(podług danych, zaczerpniętych z rocznika gubernialnego i z kalendarza ziemskiego).

I.

Wołyń, w porównaniu z innemi guberniami Cesarstwa, należy do gubernii względnie dość gęsto zamieszkałych: zawiera ogółem 8,239 punktów zaludnionych. W tem — 13 miast, 143 miasteczek, 1 628 sioł, 1,778 wsi, 1,210 kolonii, 244 przysiółków, 2 899 futorów, 314 folwarków i ferm. Z 13 miast, Starokonstantynów, Równe, Zasław i Dubno stanowią własność prywatną, zaś Ostróg należy do apanaży. Ogólna przestrzeń gubernii — 63,126 wiorst kwadratowych. Ilość stałej ludności w 1912 r. sięgała 3 815 678 osób. W tej liczbie naturalny przyrost stanowi 82 393, czyli 2,16 proc. W stosunku do danych za rok 1911 ludność wzrosła o 82 398 osób.

Podług wyznania liczą 2 698,377 prawosławnych, 348 485 katolików, 12,370 staroobrzędowców, 189,007 protestantów, 15 940 baptystów i 548,176 żydów.

Podług narodowości liczą: 2 658,432 rusinów, 343 284 polaków, 195,197 niemców, 38 575 rosyan i 27 401 czechów.

Rolnictwo na Wołyniu znajduje się w pomyślnych warunkach zarówno pod względem gleby, jak i pod względem klimatu. W 1912 roku ogólna płaszczyzna pod zasiewami wynosiła 1,852 416 dziesięcin. Z tego 884,298 dz. pod oziminą (o 32,656 więcej, niż w 1911 r) i 968,118 dzies. pod jarzyną (o 175 509 dzies więcej, niż w 1911 r).

Zebrano w r. sprawozdawczym: 34,141,187 pudów żyta i 18,985,100 pudów pszenicy. Po odtrąceniu nasion pozostaje przeciętnie na jednostkę około 7,11 pud. żyta i około 4,08 pud pszenicy.

Pod kartoflami było 153 319 dzies., czyli około 8 proc. obsianej roli.

Uprawa roślin włóknistych nielicznych ma na Wołyniu zwolenników. Pod lnem było zaledwie 11,711 dzies, pod konopiami — 9,562 dzies. Lnu zebrano ogółem 472 582 pud. na sion i 585,075 pud. włókien. Konopi zebrano 425 927 pud nasion i 563,949 pud. włókien.

Uprawa wszelkiego rodzaju traw pastewnych jest rozwinięta znacznie w większych majątkach, a także u niemców i czechów; mniej u włościan. Łąk w gubernii — 641,643 dzies. Zbiór siana pod względem ilościowym w zestawieniu z latami poprzedniemi zwiększył się o 9,800,153 pud.

Z pomiędzy różnych rodzajów przemysłu rolniczo-gospodarczego wyróżnia się sadownictwo, do którego rozwoju przyczynia się planowa działalność wołyńskiego ziemstwa. W 1912 roku założono 493 ogrody, 41 sadów doświadczalno pokazowych i wiele bardzo szkółek.

Szczególnie rozpowszechniona jest hodowla chmielu. W 1912 r. zebrano 128 202 pud. Cena puda—od 15 do 35 rb. Istniejące w Żytomierzu T-wo chmielarskie ułatwia zbyt chmielu, urządza peryodyczne jarmarki i informuje swoich członków o bieżących cenach.

Hodowla bydła stoi bardzo nizko, zwłaszcza u włościan, których inwentarz odznacza się małym wzrostem oraz słabą siłą pociągową. Wpływa na to brak traw pastewnych i łąk w należytej kulturze. U czechów i niemców, gdzie kultura traw stoi daleko wyżej, inwentarz jest o wiele lepszy. W 1912 r. liczono w gubernii 451 stajen zarodowych, naturalnie tylko u większych właścicieli.

Hodowla owiec cienkowełnistych najbardziej jest rozpowszechniona w pow.: dubieńskim, włodzimierskim, łuckim i zasławskim.

Dla podniesienia rolnictwa i udzielenia w tej dziedzinie pomocy ludności włościańskiej ziemstwo utrzymywało 58 agronomów, 44 starostów, 2 specyalistów w zakresie hodowli bydła, 8 instruktorów mleczarskich, 1 specyalistę i 8 instruktorów ogrodniczych, 3 instruktorów pszczelarskich, 1 specyalistę i 4 pomocników z zakresu chmielarstwa.

Przemysł ludowy stoi na nizkim poziomie i obliczony jest jedynie na miejscowe potrzeby włościaństwa. Są to przeważnie wyroby garncarskie, dalej narzędzia i statki gospodarskie, sanie, wozy różnego kalibru, koszyki etc.

A. W. R.

Z Litwy.

Nie udało się. W Wilnie organizacye rosyjskie nacyonalistyczne usiłowały dojechać nam do żywego, urządzając uroczysty obchód jubileuszu pięćdziesięciolecia objęcia rządów na Litwie przez Murawjewa. Zdawało im się, że mogą prowadzić politykę na własną rękę, drażniąc boleśnie nasze uczucia narodowe.

Zapowiedziany był wielki pochód z soboru pod pomnik Murawjewa z udziałem całego duchowieństwa prawosławnego z arcybiskupem Agafangielem na czele, uroczyste składanie wieńców, poczem miała nastąpić wielka parada wojskowa. W dniu tym i szkoły miały świętować, jednem słowem, miała być uroczystość państwowa i narodowa.

Program obchodu wysłano do zatwierdzenia do Petersburga, a stamtąd przyszła odpowiedź, że rząd nie zgadza się na podany program uroczystości, że organizacye rosyjskie mogą je sobie urządzać na własną rękę. Sytuacya więc stała się niezręczną, trzeba było procesyę odwołać; to samo musiał uczynić z paradą wojskową dowódca wojsk Rennenkampf usilnie starający się poprzednio o nadanie największej pompy uroczystości.

W szkołach lekcyi nie przerwano, pod pomnikiem Murawjewa zebrało się kilkudziesięciu urzędników cywilnych i wojskowych, delegacye uczniów prawosławnych, wysłanych z każdego zakładu naukowego, no i jak zwykle trochę gapiów.

Po odprawieniu krótkich modłów pod pomnikiem, ustrojono go w wieńce z szarfami o krwistej barwie, symbolizującemi zapewne działalność „wielkiego męża". Wieńców było 15, od miejscowych organizacyi rosyjskich, i od takichże z Mińska, Grodna, Kowna, Witebska i Mohylowa.

Wieczorem w klubie rosyjskim zabawiali się wyłącznie urzędnicy i duchowieństwo prawosławne; wysłuchano kilka odczytów, urzędnik kontroli państwowej, a do niedawna statysta teatru rosyjskiego w Wilnie, rosyanin-katolik, wypowiedział parę wierszy na cześć Murawjewa i na tem się skończyła wielka uroczystość.

Zawiodły się więc nacyonalistyczne organizacye rosyjskie, liczące na swe siły i znaczenie, a nie zaniedbujące sposobności, by swą wrogą ku nam agitacyę prowadzić.

Z prasy rosyjskiej dowiadujemy się, że p. Bywalkiewicz, b. redaktor „Wilen. Wiestn.", „istinno-ruski" działacz, wygłosił niedawno w Petersburgu odczyt w klubie nacyonalistów „o przemocy polskiej" w Wilnie. Srodze wyrzekał na to, że polacy wypierają rosyan skąd tylko mogą. Są zupełnymi gospodarzami w samorządzie miejskim, opanowali prasę miejscową, gdyż na 21 wydawnictw polskich, tylko 2 są gazety iście rosyjskie, jednem słowem, zagarnęli wszystkie dziedziny życia kulturalnego i społecznego w Wilnie.

Taki stan rzeczy Bywalkiewicz przypisuje: 1) wybitnej roli duchowieństwa katolickiego w społeczeństwie polskiem; 2) bierności władzy; 3) bierności miejscowego społeczeństwa rosyjskiego.

Po wysłuchaniu takiego odczytu, zgromadzeni napadali na miejscowe władze za brak energii w stosunku do polaków i postanowili prosić rząd o energiczną i przymusową rusyfikacyę kraju.

Sprawy szkolne w Mińszczyźnie. Do „Kuryera Litewskiego" doniesiono o fakcie oburzającym. W jednej z parafii dekanatu ihumeńskiego ksiądz musiał się ze szkoły usunąć, gdyż żądano od niego, by wykład religii prowadził po rosyjsku. Miejsce jego zajął duchowny prawosławny i prowadzi wykłady religii dla katolików. Zapewne rodzice wystąpią ze skargą do władz wyższych i bezprawiu kres będzie położony.

Dyrektor gimnazyum filologicznego w Mińsku zapowiedział kilkunastu uczniom, że muszą się uczyć religii katolickiej po rosyjsku, gdyż zaliczono ich do białorusinów i litwinów.

Bywają wypadki, że rodzice sami doprowadzają do takich rezultatów, nie wiedząc, że zakwalifikowanie dzieci, jako białorusinów, czy litwinów da im naukę religii w języku rosyjskim, ale najczęściej sam dyrektor tę sprawę roztrząsa, wbrew wyraźnym oświadczeniom rodziców, że dzieci ich są polakami i domagają się dla nich wykładu religii po polsku.

Mińsk stał się ulubionym terenem działalności antypolskiej; niedawno wygłosił tam odczyt popularny pop Kulczycki na temat „Kwestya polska podług Katkowa". Litwa zrozumie do czego on zmierzał, a miał on oddziałać na najszersze masy, gdyż cena miejsc wynosiła od 2 do 10 kop. I tu jednak się nie udało, nawet taniość miejsc nie pociągnęła licznych słuchaczy.

Sprzedawczyki. Zdawałoby się, że w warunkach jakich żyjemy dla każdego jasnem być winno, że trzymanie się ziemi jest jednym z najlepszych sposobów bytowania, a tymczasem tak się przedstawia lista sprzedawczyków ziemi ojczystej na Polesiu pińskiem w czasach ostatnich i to w ręce obce. Opiekunowie nieletniego Cezarego Oleszy sprzedali Terebeszów — 9 000 dziesięcin. P. Dolczewski 1 680 dzies. z dóbr Płoskim. Szczyłtowie sprzedali Wólkę — 7,700 dz. Bracia Gutowscy — dobra Bobryk 5,500 dzies. Henryk Dąbrowski sprzedał dobra Bychów — 4,500 dzies. Roman Niemcewicz sprzedał Siedliszcze 1 900 dzies. Ignacy Staszewicz sprzedał maj. Kowniatyn 2,000 dzies. Józef Wołłowicz sprzedał Zadolże 5,000 dzies. W większości wypadków haniebną rolę odegrał Dąbrowski, polak, kupujący ziemię na to, by ją z wielkim zyskiem zaraz w obce ręce odsprzedać. Odgrywa więc taką rolę, jak w witebszczyźnie — Benisławski.

E. W.

Z życia prowincyi.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 24 października zmarł w majątku swoim w Zabołocie ś. p. Roman Wierzbicki, a wieść żałobna rozeszła się szybko wywołując w bliższych i dalszych stronach naszego kraju żal szczery i głęboki, gdyż ś. p. Roman Wierzbicki należał do tych znanych i wyjątkowych postaci, które otaczał szacunek i uznanie ogółu.

Będąc właścicielem wielkiego majątku, wiedział, jakie ma obowiązki względem społeczeństwa wśród którego wyrósł i żył i umiał szczodrą dłonią nieść pomoc tam, gdzie okazała się potrzeba. Od wypełniania najdrobniejszych obowiązków obywatelskich, nigdy się nie usuwał i nawet w ostatnich latach swego życia, brał czynny udział we wszystkich sprawach publicznych.

Ś. p. Roman Wierzbicki urodził się w 1836 roku, uczęszczał do szkół w Mińsku i w Petersburgu, gdzie wielki wpływ na ukształtowanie się jego pojęć i zasad wywierał Włodzimierz Spasowicz, z którym rodzinę Wierzbickich łączyły zażyłe stosunki.

Osiadłszy w majątku Zabołocie, z wielkiem zamiłowaniem oddał się pracy na ziemi rodzinnej i dzięki swoim zdolnościom, w młodym wieku zajął wybitne stanowisko w komisyi, która się zajmowała uwłaszczeniem włościan, a następnie w ciągu kilkunastu lat był honorowym sędzią pokoju. Był uczynnym sąsiadem i wielokrotnym opiekunem, a gdy chodziło o ratowanie zagrożonych majątków, często z hojną przychodził pomocą.

Nowy kościół katolicki w Kijowie, po p. Leonardzie Jankowskim, jemu zawdzięcza jedną z największych ofiar.

Dwa niedawno wzniesione murowane kościoły w Malinie i w Wyszewiczach, hojnie obdarzył jako prezes komitetu budowy tych kościołów. Będąc długoletnim członkiem rady miejskiej w Radomyślu i członkiem rady nadzorczej radomyskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, pomimo lat sędziwych, zawsze brał czynny udział w życiu tych instytucyi i nigdy żadnych posiedzeń i zebrań nie opuszczał.

Wspierał uczącą się młodzież i będąc gorącym zwolennikiem oświaty, założył i zbudował w Zabołociu szkołę rzemiosł, którą swoim kosztem utrzymywał. Pod tchnieniem nowych prądów w roku 1905, zwrócił się w kierunku, który tyle nadziei dobrych i zmian zapowiadał i tu współudział zmarłego wielce dodatnią działalnością się zaznaczył.

Nie przestał pracować i brać udziału w życiu publicznem, chociaż od lat siedemnastu dotknięty został ślepotą, która była strasznym ciosem dla człowieka pełnego energii i sił żywotnych. Opatrzność wynagrodziła cierpienia, gdyż ożeniwszy się, doczekał się syna i w żonie pełnej cnót i zalet znalazł najlepszą i najczulszą opiekę, jakiej dola jego wymagała.

W dniu 28 października po nabożeństwie żałobnem w radomyskim kościele celebrowanem przez ks. prałata Skalskiego z Kijowa, proboszcz ksiądz Markuszewski, w serdecznych słowach, które do łez wzruszyły obecnych, podniósł zasługi zmarłego i jego obywatelską działalność. Wśród mnóstwa wieńców wyróżniały się dwa, jeden od służby, drugi od włościan wsi Zabołocia i Kotówki, dla których zmarły był prawdziwym ojcem i którym nigdy pomocy nie odmawiał.

Przy dźwiękach żałobnego marsza zabołotckiej orkiestry, wyruszył pochód pogrzebowy z kościoła; sześć ulubionych tarantów zmarłego, wiozło karawan, za którym postępowały w głębokim żalu takie tłumy, jakich najstarsi mieszkańcy naszego miasta nie pamiętają, a żal tych tłumów był najlepszym wyrazem uznania zasług zmarłego.

Jeden z wielu.

M. Talne, *(10 listopadzie).*

W niedzielę 10 b. m. odbyło się tu poświęcenie pierwszego na Rusi elewatora zbożowego, zbudowanego kosztem miejscowej kooperatywy kredytowej.

Elewator, postawiony wedle wymagań techniki współczesnej, połączony odnogą kolejową ze st. Talne przedstawia wspaniały gmach, mieszczący 250 tys. pudów ziarna. Cały mechanizm wewnętrzny służący do napełniania komór zbożem i ładowania go do wagonów poruszany jest przez dwa silniki ropowe, które obsługują nie tylko elewator, ale i młyn walcowy.

Koszt całej instalacyi wyniósł 75 tys. rubli, z których tylko 20 tys. rb. wypożyczonych w banku państwa; resztę kosztów poniosła sama spółka.

Spółka kredytowa w Talnem, założona w r. 1906 liczy obecnie 2 600 członków. Bilans spółki, w końcu października, wynosił 370 tys. rb.

Elewator przeznaczony jest do zsypu zboża członków spółki. Na początek, jest takiego zsypanego ziarna zaledwie 2,000 pudów.

Zapewnie upłynie parę lat, zanim członkowie spółki nauczą się zboże swoje sprzedawać wspólnie, partyami, zanim się wyrzekną tradycyjnego zbywania go po kilka pudów, wędrownym przekupniom, zanim nakoniec, przez wysiew jednakich nasion, będą mogli tworzyć jednolite partye zboża. W tym kierunku zarząd spółki czyni niebezowocne zabiegi. I zapewne, po kilku latach, zasieki nowego elewatora zapełnią się doborowem ziarnem stowarzyszonych rolników.

Ale i obecnie elewator nie jest pusty. Ocenili jego znaczenie kupcy i już poczęli doń zwozić skupione ziarno. W dniu poświęcenia elewatora, w jego zasiekach było około 30 tys. pudów ziarna, zsypanego na rachunek banku międzynarodowego, który płaci spółce po 3 rb. miesięcznie od każdego wagonu zsypanego ziarna.

Na takichże warunkach mogą zsypywać zboże i okoliczni obywatele, którzyby chcieli mieć je w pogotowiu, na sprzedaż, co, wobec połączenia elewatora z linią kolejową, jest znakomicie ułatwione.

Bank państwa, jak wiadomo, otwiera obecnie szerokie kredyty, pod zastaw zsypanego zboża.

Na uroczystość poświęcenia elewatora, prócz pełnomocników członków spółki, w liczbie 45, przybyło około 20 przedstawicieli okolicznych spółek kredytowych. W ich liczbie był członek zarządu kijowskiego związku spółek kredytowych, do którego należy spółka Talniańska, p. Domanicki, a także prezes zarządu jednej z bardziej oddalonych spółek, kosounckiej, (w Besarabii) — p. Downarowicz.

Uroczystość poświęcenia zakończyła się skromną biesiadą, w czasie której zebrani goście składali szczere życzenia talniańskiej spółce, powodzenia w jej nowem a tak pożytecznem przedsięwzięciu.

Elewator w Talnem, to pierwszy kooperacyjny elewator na Rusi. Wznieśli go połączeni drobni rolnicy. I prawdopodobnie, nie będzie on ostatnim.

(jow).

Na marginesie.

Kolejowi psychiatrzy.

„Opowiadanie dragomana Pietrowa o niesłychanych ekscesach służby kolejowej na stacyi „Klin" zaczyna się potwierdzać".

(Z pism rosyjskich).

Poszczęściło się Klinowi:
Rosya nań zdumiona patrzy,
Świetni są tam kolejowi
Urzędnicy—psychiatrzy.
Bez specyalnej lecząc pozy,
W sposób ściśle familijny,
Słyną oni z dyagnozy
I z metody kuracyjnej.

Ktoś, spychany z wozu stopni,
Nie chcąc zwalić się pod koła,
Protestuje najokropniej,
O protokół głośno woła,
Śle depeszę w obcej mowie,
Bity—gniewa się i sroży...
„Waryat! wiążmy go panowie" —
Wyrokują konduktorzy.

I, jak każe mądrość wieków,
Psychiatrzy — kolejowi
Radykalnych szereg leków
Zastosować są gotowi: —
By uleczyć bodaj w części
Pasażera chore mózgi,
Wyćwiczone swoje pięści
W ruch puszczają, no i rózgi...

Gdyby nie to, że na stacyi
Był „leczony" dyplomata,
Przykład całej tej kuracyi
Pewnie przepadłby dla świata
I narody ziemi liczne
Nie wiedziałyby niestety,
Jakie mamy specyficzne
Domorosłe „fakultety".

Zmora.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Marcina P. M. 5-ciu br.
Jutro 13 (26) Dydaka W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 32
Zachód słońca o godz. 4 m. 02
Długość dnia godz. 8 m. 41

Kalendarzyk historyczny.

25 listopada n. st.

Roku 1795 Stanisław August Poniatowski podpisuje w Grodnie akt abdykacyi.

— **Wieczornica w P. T. G** W ubiegłą sobotę odbyła się pierwsza wieczornica, urządzona przez „Lutnię". Zabawę taneczną poprzedził koncert chóru mieszanego; odśpiewano „Dostrójmy głosy" Maszyńskiego, „Na stawie" i „Mazur" Sarzyńskiego, „Kołysankę" Niewiadomskiego oraz „Marsz Sokołów". Każdą piosenkę przyjmowano gorącymi oklaskami, wymownie świadczącymi o sympatyi, jaką się cieszą lutnistki i lutniści, a także — o postępach drużyny śpiewaczej, będących wynikiem usilnej i zabiegliwej pracy dyrektora „Lutni" p Jasinowskiego. Na zakończenie p S. Wilczkowski odegrał na skrzypcach z brawurą i techniką „Solo de concert" Dancle'a, oraz upoił słuchaczów „Kołysanką" Järnfelda i „Barcarollą" z opowieści Hoffmana Długo niemilknące oklaski, jakimi nagrodzono skrzypka, były dowodem prawdziwego zadowolenia słuchaczów

Po koncercie rozpoczęły się tańce Zanotowaliśmy na sali około stu osób. Wesoło i gwarno było na sali gimnastycznej i z widoczną niechęcią rozchodzono się do domów, gdy nadeszła godzina gaszenia świateł. Serdecznie też dziękowano lutnistom za miłą wieczornicę i dopominano się o cały ich szereg w sezonie bieżącym.

— **Z P. T G** W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków sekcyi wioślarskiej. Zebranie, złożone z trzydziestu kilku druhów, zagaił przewodniczący sekcyi p. F. Szokalski. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie zaproszono druha H Żukiewicza, na sekretarza druha E Wielgosińskiego

Naczelnik przystani, druh E. Vetter odczytał sprawozdanie z budowy przystani i działalności sekcyi w sezonie ubiegłym, a także sprawozdanie rachunkowe. Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie i wyraziło prezydyum sekcyi serdeczne podziękowanie za poniesione trudy.

Wydział zawiadomił sekcyę, że zatrzymuje swoje mandaty do czasu rozpatrzenia regulaminów, mających unormować stosunki poszczególnych sekcyi do zarządu. Regulaminy te mają być rozpatrzone i zatwierdzone na walnem zgromadzeniu P. T. G, które się odbędzie w dn. 24 b. m.

Na tem zgromadzenie zamknięto, wyrażając druhowi Żukiewiczowi podziękowanie za przewodniczenie.

— **Bal młodzieży w „Ogniwie".** W ubiegłą sobotę obszerne, al giorno oświetlone salony „Ogniwa", zgromadziły liczne zastępy młodzieży płci obojga. Liczne, bo dochodzące do 250 osób i osóbek. W czarownym walcu kotylionowym przewinęło się kilkadziesiąt par młodocianych; role „dam" z pewną już wprawą życiową i skromną, a uroczą zalotnością, grały doskonale miłe podlotki i starsze nieco osóbki, już w świat wchodzące. Tancerzami byli przeważnie studenci, choć nie brakło „cywilów" i gimnazyastów.

Bal trwałby do rana, gdyby nie gospodarz klubu, który na liczne prośby odroczenia chwili gaszenia świateł stał się wreszcie „nieubłagany". „Niedobry" — z całą stanowczością twierdziły osóbki rozpromienione balem (może dla wielu pierwszym), ubierając się w przepełnionej szatni..

— **Wyrok w sprawie Bejlisa** Wczoraj o godz. 1-ej po poł ogłoszony został w ostatecznej formie wyrok w sprawie Mendla Bejlisa.

Wyrok odczytał pomocnik sekretarza 10-go wydziału karnego w obecności członka sądu M. Trejerowa, wiceprokuratora A. Karbowskiego, garstki publiczności i kilku współpracowników pism miejscowych i zamiejscowych.

Bejlis do sądu nie przybył; nie stawił się również żaden z jego obrońców.

Wyrok w ostatecznej formie obejmuje pytania sądu, odpowiedzi sędziów przysięgłych i wreszcie właściwy wyrok sądu koronnego, oparty na werdykcie ławy przysięgłych, zawarty w 4 punktach: uniewinnienie Bejlisa, zaliczenie kosztów sądowych na rachunek skarbu, pozostawienie bez rozpoznania powództwa cywilnego matki Juszczyńskiego oraz decyzye sądu w sprawie dowodów rzeczowych

Dowody te na mocy specyalnej decyzyi sądu postanowiono oddać do przechowania kijowskiej policyi miejskiej z wyjątkiem rzeczy znalezionych na górze Jurkowickiej, będących właściwie dowodami rzeczowymi w sprawie Miszczuka, Klejna, Padałki i Smołowika, które postanowiono zniszczyć.

Termin dla podania skargi kasacyjnej i protestu upływa w ciągu dwóch tygodni od dnia wczorajszego, t j. 25 listopada.

— **Skarga kontragentów kolejowych** Wczoraj naczelnik kolei Poł.-Zachodnich W. Szmidt otrzymał od ministra komunikacyi telegram, w którym ostatni donosi, iż na jego imię nadeszła skarga telegraficzna kilkunastu kontragentów wzmiankowanej kolei na nadużycia przy podziale oddanych w dzierżawę dla celów handlowych parceli ziemi należącej do kolei. Kontragenci skarżą się, iż wydział handlowy zarządu kolei Poł.-Zachodniej przy udzielaniu pozwoleń na wydzierżawienie gruntów kolejowych, na budowę linii podjazdowych do cukrowni, fabryk i t. d. kieruje się względami i sympatyami osobistemi, wskutek czego niektóre osoby zainteresowane po kilka nieraz lat oczekują na załatwienie swych próśb, wówczas gdy inni otrzymują koncesye bez porównania prędzej. Wobec tego naczelnik wydziału handlowego inżynier Radowicz po konferencyi z naczelnikiem kolei polecił pomocnikowi naczelnika sekcyi handlowej p. Donatowi zbadać rzecz na miejscu i złożyć mu raport w tej sprawie

Wczoraj wieczorem p. Donat wyjechał do st. Rybnica, gdzie nadużycia miały miejsce i utworzył tam komisyę z przedstawicieli wydziałów drogowego, ruchu i handlowego, która pod jego kierunkiem dokona pomiarów ziemi, sprawdzania planów i zbada świadków.

— **Zjazd eksportowy.** Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak wiadomo, udzieliło pozwolenia na zwołanie zjazdu eksportowego w związku z rewizyą traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosyą w styczniu lub lutym r. 1914. W związku jednakże z uchwałą o przedłużeniu wystawy kijowskiej na rok następny powstała myśl ponownego odroczenia terminu zjazdu i zwołania go podczas wystawy Ponieważ większość organizatorów zjazdu najzupełniej przychyla się do powyższego projektu Kijowska izba eksportowa ma w najbliższym czasie poczynić w ministeryum spraw wewnętrznych odpowiednie kroki celem odroczenia zjazdu na jeden z miesięcy letnich.

— **Katastrofa kolejowa.** Onegdaj wieczorem w odległości kilkudziesięciu sążni od dworca kolejowego na st. Grebionka kolei Mosk.-Kijowo-Woroneżskiej wskutek źle nastawionej zwrotnicy pociąg osobowy № 5 najechał na stojące na torze zapasowym wagony towarowe, z których kilka uległo strzaskaniu. Mocno zostały uszkodzone dwa wagony osobowe wagon zaś bagażowy uległ rozbiciu. Z pod rumowisk wydobyto dwóch ciężko pokaleczonych pasażerów, których odesłano do ambulatoryum kolejowego Kilkanaście innych pasażerów odniosło lżejsze potłuczenia.

Wskutek katastrofy komunikacya przez czas dłuższy była wstrzymana.

— **Drogi podjazdowe** W drugiej połowie bieżącego miesiąca w kijowskim komitecie rejonowym mają być rozpatrywane kwestye budowy następujących dróg podjazdowych, a mianowicie: 1) od st Rachny do wsi Derebczyn, 2) od st Bar do miasteczka Jałtuszków, 3) od Jampola na Podolu do posterunku na 315 wiorście linii odeskiej z rozgałęzieniem od st. Sapetanka do st. Dżuryn, 4) od st. Popielucby do miasteczka Kamionki i wreszcie 5) od st. Monastyryszcze do miasteczka Cybulowa. —

— **Telegram wiceministra.** Wiceminister komunikacyi p. Dumitraszko, który udał się z Kijowa do Szepetówki w celu zrewidowania urządzeń nowej kolei Szepetówka — Kamieniec-Podolski, nadesłał wczoraj do naczelnika kolei Południowo Zachodniej telegram następującej treści: „Upraszam o zwrócenie uwagi na stan dystansu Kijów-Motowidłówka. Dystans znajduje się w niemożliwym stanie. W wagonach ustawicznie dają się odczuwać wstrząśnienia".

Po otrzymaniu powyższego telegramu naczelnik kolei p. W. Szmidt wezwał do siebie naczelnika wydziału drogowego i zażądał od niego wyjaśnień. Po wysłuchaniu raportu naczelnika wydziału drogowego p. Szmidt polecił mu zbadać osobiście stan dystansu i zarządzić odpowiednie środki celem naprawienia toru Specyalna komisya z naczelnikiem wydziału drogowego na czele udaje się dziś na wzmiankowany dystans.

Od siebie dodać możemy, że dystans Kijów — Motowidłówka znajduje się w złym stanie od lata r. b., kiedy wskutek ulewnych deszczów tor uległ uszkodzeniom O złym stanie toru wiedzieli nietylko urzędnicy zarządu kolejowego, lecz i liczni pasażerowie — letnicy Pomimo to, dla naprawienia toru, którego stan dotychczas stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ruchu osobowego, dotychczas nic nie uczyniono

— **Ogród zoologiczny.** T-wo miłośników przyrody zwróciło się do kijowskiego zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie jednorazowej zapomogi w sumie 5 tys. rb. na urządzenie ogrodu zoologicznego i podniesienie stałej zapomogi rocznej na jego utrzymanie z 2,500 rb do 4,000 rb. Ogród zoologiczny mieści się na placu przy szosie Brzesko-Litewskiej № 80. Dotychczas T-wo otoczyło plac wysokim parkanem, zaprowadziło wodociągi, wystawiło niezbędne budynki i t. p. kosztem 20 tys. rb.

— **Ludność Kijowa** Stosownie do danych biura adresowego w dn. 1 stycznia r. b. Kijów liczył 574 356 mieszkańców. W tej liczbie było 449,535 prawosławnych i staroobrzędowców, 50 318 żydów (zameldowanych w mieście), 44,037 katolików, 11,259 ewangelików i luteranów, 1,293 mahometan, 100 ormian, 808 karaimów i cudzoziemców różnych wyznań 11,006.

— **Wystawa kijowska.** Biuro wystawy 1914 r. opracowało już szczegółowy program nowej wystawy, który rozpatrzony zostanie na posiedzeniu rady kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Program ten podamy w najbliższym numerze.

Wystawa posiadać będzie, jak wiadomo, 6 oddziałów; na czele każdego oddziału stanie prezes, który przy pomocy płatnego sekretarza zajmie się organizacyą swego oddziału.

Inicyatorowie wystawy zamierzają zbudować na jej terytoryum teatr letni i zorganizować koncerty symfoniczne.

— **Wycofanie marek jubileuszowych.** Naczelnik kijowskiego biura pocztowego ogłasza, co następuje:

Z d. 1-ym stycznia 1914 r. marki jubileuszowe zostaną wycofane z obiegu, winny też być one zużyte wszystkie w roku bieżącym, albowiem na mocy istniejących przepisów pocztowych zakupione marki nie mogą być przyjmowane z powrotem, ani w drodze zwrotu opłaty, ani też zamiany na inne marki.

Marki jubileuszowe 1, 2 i 3-rublowe z widokami Kremla, pałacu Zimowego i Domu Romanowów pozostaną w obiegu i po 1 ym stycznia 1914 r.

— **Podziękowanie Rodzianki** Prezydent Dumy Państwowej p. M. Rodzianko nadesłał na ręce prezydenta miasta list z podziękowaniem za telegram gratulacyjny zjazdu przedstawicieli miast, doręczony mu dopiero przed kilku dniami.

List swój p. Rodzianko kończy temi słowy: „Jestem przekonany, iż uchwały zjazdu odbiją się żywem echem w Dumie Państwowej, która szczególnie bierze do serca potrzeby samorządu miejscowego".

— **Zaniedbane przedmieście.** Właściciele nieruchomości na t. zw. „Karawajowskich daczach" powtórnie zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o wyznaczenie komisyi dla zbadania obecnego stanu ulic na tem przedmieściu, uniemożliwiającego wszelką komunikacyę z miastem.

Petenci uskarżają się, że dzielnica ich nie posiada ani targu, ani szkoły, ani doktora, ani apteki, ani wody zdatnej do picia, ani policyi, ani żadnych wogóle prymitywnych bodaj urządzeń.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z Londynu prezydent miasta p. H. Djakow.

— TEMPERATURA NA DNIEPRZE. W dniu onegdajszym na Dnieprze pod Smoleńskiem temperatura powietrza wynosiła + 5°, wody + 2° R.; pod Mohylowem temperatura powietrza + 2°, wody + 3° R; pod Łojowem temperatura powietrza + 4°, wody + 4° R.; pod Kijowem temperatura powietrza — 1°, wody 4° C.

Na Prypeci pod Mozyrzem temperatura powietrza + 1°, wody 3° R.

— FAŁSZYWY BANKNOT. Przed kilku dniami do sklepu spożywczego Kożewnikowa (Kuznieczna 91) przyszła jakaś kobieta i kupiwszy sprawunków za 1 rb. 34 kop. zapłaciła za nie fałszywą 25 rublówką. To że banknot był fałszywy, zauważono dopiero później, po zniknięciu z Kijowa ormian, fałszerzy monet. Fałszywą 25 rublówkę przesłano do policyi śledczej.

— GRABIEŻ Onegdaj wieczorem na ul. Michajłowskiej wyciągnięto M. Michajłowej z ręki torebkę z 110 rb.

— NOŻOWNICTWO. Na ul. M. Błagowieszczeńskiej podczas bójki Potierenko zadał nożem kilka ran Ochowojowi.

Na Łukjanówce podczas bójki zraniono ciężko Kasjanowa.

Poszkodowanych odwieziono do szpitala.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Niejaka Paczunowa, zamieszkała przy ul. Włodzimierskiej Nr. 97 zażyła zamiast lekarstwa trucizny. Pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

— OFIARY ALKOHOLU. W domu Nr. 1 przy ul Zacharjowskiej, zmarł wskutek nadużycia alkoholu L. Moskalew, a przy ul. Spaskiej Nr. 5— F. Żmudow.

— PRZEPROWADZENIE DO WIĘZIENIA. 12 osób aresztowanych w nocy z piątku na sobotę, zostało odprowadzonych z cyrkułów policyjnych do więzienia łukjanowieckiego.

— DWOJE PODRZUTKÓW. Dn. 10-go listopada koło bramy prowadzącej do Ławry znaleziono dwoje podrzutków 6 letnią Zenię i 4-letniego Atanazego.

Dzieci miały przy sobie kartkę, w której matka prosi o umieszczenie ich w przytułku.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Saszenkowej (szosa Brzeska 14) skradziono 770 rb. gotówką i rozmaitych rzeczy na sumę 300 rb. W domu Nr. 3 przy ul. Proreznej skradziono przez rozbite okno 4 czapki karakułowe ze sklepu Judewicza.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 11 (24) listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 3 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	1 7	2 4	0,9
Barometr przy 0° w mm.	748 5	747.7	747 9
Stop. wilgotności w proc.	85	70	99
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z,	PłnZ:	Z,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	0,0	0,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	3,9
Najniższa	0,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 0,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami we wszystkich rejonach, prócz pasu południowego i zachodu.

Temperatura niższa od normalnej w Laplandyi, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dn. 12 listopada: ciepło umiarkowane na zachodzie, trochę cieplej w Laplandyi i na Uralu, zimniej na północnym wschodzie w dorzeczu Wołgi i Kamy, chłodniej w pozostałej Rosyi. Opady możliwe w Laplandyi, w Finlandyi, na wschodzie i południowym wschodzie Rosyi.

W Kijowie—ciepło umiarkowane i sucho.

Według wiadomości otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich wczoraj o godz. 7-ej z rana stan pogody w rejonie pomienionej kolei przedstawiał się w sposób następujący. Temperatura powietrza wahała się pomiędzy 0 a 2 stopniami ciepła. Pogoda w większości wypadków była pochmurna i zmienna. Barometr wskazywał niskie ciśnienie.

W Kijowie około godz. 7-ej wieczorem przy 2 stopniach wyżej zera zaczął prószyć pierwszy śnieg, który jednakże szybko topniał.

Z sądów.

O potwarz i obelgi.

Onegdaj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego (bez udziału ławy przysięgłych, rozpoznawał sprawę fejletonisty gazety „Kij. Myśl" W. Czagowca oskarżonego przez radnego kijowskiej rady miejskiej Henryka Ziwala, o potwarz i obelgi w druku.

Potwarzy i obelg dopatrzył się p. Ziwal w fejletonie Czagowca p. t „Istinno-ruskij czech", umieszczonym w „Kij. Myśli" z powodu delegowania przez radę miejską p. Ziwala do Pragi na zlot sokołów i uroczystości Palackiego. Fejleton wspominał między innemi o „donosie" złożonym przez p. Ziwala gubernatorowi, w którym autor zwracał uwagę administracyi na rewolucyjny rzekomo kierunek wychodzącego w Kijowie pisma czeskiego, oraz na „nieprawomyślność" polityczną niektórych członków stowarzyszenia czeskiego „Jan Amos Komienski". Pozatem w fejletonie przytoczone zostały epitety w rodzaju „Judasz", donosiciel", użyte w swoim czasie pod adresem p. Ziwala przez czechów, po wyborach do ziemstwa pow. ostrogskiego, gdzie p. Ziwal przeszedł na stronę nacyonalistów.

Bronił oskarżonego adw. przys. J. Leszcz. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. przys. W. Matusiewicz.

Świadkowie np. Wendrak, Indrzyszek i Szwigowski potwierdzili fakt podania przez p. Ziwala donosu gubernatorowi, usunięcia go przez walne zgromadzenie z listy członków T-wa „Jan Amos Komienski" wykreślenia go z listy mówców podczas uroczystości w Pradze i wogóle wszystkie fakty zawarte w fejletonie p. Czagowca.

Sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu potwarzy, za użycie zaś w fejletonie obelżywych wyrażeń skazał go na mocy art 1040¹ na 10 rb. grzywny i 2-dniowy areszt domowy.

Sprawa prasowa.

XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę redaktora gazety „Jużnaja Kopiejka" B. Skuratowicza, oskarżonego o podanie do wiadomości publicznej danych śledztwa pierwiastkowego w sprawie Bejlisa.

Inkryminowany artykuł ukazał się w rzeczonem piśmie 16 czerwca r. b. pod tytułem. „Na czem oparto oskarżenie Bejlisa" i zawierał wyjątki z aktu oskarżenia (treść ekspertyzy ks. Pranajtisa, prof. Sikorskiego, Troickiego i Głagolewa, zeznania małżonków Szachowskich, Wasyla, Ludmiły i Zeni Czeberiaków, Kozaczenki i Bejlisa, oraz treść listu Bejlisa do żony, przejętego przez administracyę więzienną).

Oskarżony B. Skuratowicz tłómaczył się, iż artykuł ten został przedrukowany z petersburskiej gazety „Dzień".

Obrońca adw. przys. G Stwarc prosił o odroczenie sprawy i udzielenie mu upoważnienia na uzyskanie w Petersburgu zaświadczenia, iż za wydrukowanie tegoż samego artykułu redaktor „Dnia" nie był karany ani w drodze sądowej ani administracyjnej.

Sąd nie przychylił się do tego żądania i skazał p Skuratowicza na 7 dni aresztu i 25 rubli grzywny.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

Dzisiaj Teatr polski wystawia pełną humoru komedyę salonową angielskiego autora A. Lenocksa p. t. „Pragnę swobody"; komedya ta należy do rodzaju t zw. lekkich komedyi, nie pozbawionych przytem obok iskrzącego się humoru i pewnej dozy sentymentu.

Jako ostatnia nowość repertuarowa teatrów londyńskich, komedya ta cieszyła się w stolicy Anglii niezwykłem powodzeniem.

Do powodzenia dzisiejszej premjery przyczyni się niewątpliwie i znakomita w najdrobniejszych szczegółach gra utalentowanego artysty i gościa warszawskiego p. Jana Pawłowskiego, który wystąpi w roli głównej, kreowanej już przez niego na scenie Teatru Małego w Warszawie. Na naszej scenie, zarówno jak i w Warszawie, p. Pawłowski występuje jednocześnie w roli reżysera sztuki.

Obok niego w rolach głównych wystąpią pp. Żbikowska, Ordężanka, Sachnowska, Gzyiewska oraz pp. Kiernicki, Wroncki, Zbyszewski i in.

Na czwartek p. Pawłowski przygotowuje głośną farsę francuską S. Guitry'ego p. t. „Asekuracya wierności", rzecz, cieszącą się powszechnem powodzeniem, dzięki wesołym a drastycznym sytuacyom. Wstęp na czwartkowe przedstawienie tylko dla dorosłych.

Teatr polski w Równem.

W dniach 30 listopada i 1 grudnia (sobota i niedziela) teatr kijowski organizuje dwa przedstawienia w teatrze Zafrana w Równem.

W sobotę—dn. 30-go—wystawione będą „Damy i huzary", znakomita komedya w 3-ch akt. Al. hr. Fredry i w niedzielę dn. 1 grudnia—„Ułani ks. Józefa Poniatowskiego"—świetna krotochwila w 4 ch aktach ze śpiewami i tańcami Mazura.

W sobotę dn. 16 listopada w sali klubu Kupieckiego, odbędzie się wieczór poświęcony starożytnej kameralnej muzyce w wykonaniu znakomitej wirtuozki na klawecynie p. Wandy Landowskiej i znanej estradowej śpiewaczki p. W. Bielajewej-Tarasiewicz. Interesujący program wieczoru zawiera utwory kompozytorów XVI i XVII wieku: — Bacha, Scarlattiego, Händel'a Gluck'a, Grétry, Rameau i t. d.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. M. K. z Białej Cerkwi 8 rb.—Ks. E K. 25 rb.—Kazimierz i Marya Bohdanowiczowie 25 rb.—St. Czarnecki 5 rb.—ks. Kapciński 5 rb.—A. R. 2 rb —Jaśkiewicz 2 rb.—O. Szaad 1 rb Mejsner 1 rb. — Fegler 50 kop. — Pohajewski 1 rb.—Zebrane w Cukrowni Sobskiej 17 rb. 10 kop.—Henrykostwo Żurakowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Waleryi Podhorskiej) 10 rb.—Wanda i Karol Żurakowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Waleryi Podhorskiej) 10 rb.—X. X. 5 rb. —Marya Moraczyńska (jako jałmużnę jubileuszową) 100 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. ks. E. K. 15 rb.—St. Czarnecki 15 rb.—ks. Kapciński 5 rb — A. R. 2 rb. — Jaśkiewicz 3 rb — O. Szaad 1 rb.—Mejsner 2 rb. — Strawińska 50 kop. — Pohajewski 1 rb —W. Chodacki 3 rb —Zebrane w Zdołbunowie i okolicy 192 rb. — Zebrane w Równem 28 rb. — Eleonora i Bohdan Bajkowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Waleryi Podhorskiej) 5 rb. — X. X. 5 rubli.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: p. Bolesław Podhorski (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Waleryi Podhorskiej) 25 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy pismo następujące:

W sprawozdaniu z balu, który się odbył na korzyść Tow. dobroczynności w dn. 21 września r. b., zamieszczonem w № 297 „Dziennika Kijowskiego" z dnia 10 listopada r. b, zaszły następujące omyłki, o sprostowanie których w najbliższym czasie mamy zaszczyt prosić.

W składzie komitetu balowego opuszczono nazwisko panny Zofii Rodowiczówny, jako członka komitetu; w wykazie osób, które złożyły ofiary—przy nazwisku Drowanowskiego Aleksandra pomieszczono mylnie tytuł „generał", zaś przy nazwisku Dragomirowa Włodzimierza opuszczono właśnie ten tytuł.

z poważaniem

Wice Prezes Zarządu

M. Bagiński.

Ze sportu.

Match'e piłki nożnej.

W niedzielę na „Polu sportowem" w dalszym ciągu rozegrywały się match'e piłki nożnej o nagrodę p. A. Weske.

Bardzo ciekawy match został rozegrany pomiędzy pierwszemi drużynami „P. T. G" i T-wa „Miłośników sportu". W grze niedzielnej widzieliśmy ogólne zegranie drużyny P. T. G., którego w początku sezonu nie dostrzegaliśmy.

Match wygrała drużyna P. T. G. w stosunku 5 : 3.

Drugi match pomiędzy drużynami T-wa „Sport" a „Sławii" został wygrany przez „Sławię" w stosunku 7 : 5.

Łodzią motorową przez ocean.

Przed tygodniem zawinęła do portu Churchill w Kanadzie łódź motorowa kapitana Nelsona. Od ważny marynarz z 4 majtkami przepłynął na łodzi, mającej zaledwie 19 stóp długości, cały ocean Atlantycki w ciągu 34 dni. Podróż szczególnie w pobliżu brzegów Grenlandyi była ze względu na pływające lodowce wysoce niebezpieczna.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i agencyi petersburskiej.

Stosunki bułgarsko rumuńskie

Sofia (AP). Pisma twierdzą, iż zarówno Rumunia, jak i Bułgarya stanowczo dążą do porozumienia. Rząd rumuński gotów jest zwrócić ludności bułgarskiej straty, jakie spowodował przemarsz wojsk rumuńskich, wówczas, gdy straty te będą wyjaśnione przez specyalną komisyę.

Bułgarya w obronie swych jeńców.

Sofia (AP). Rząd zwrócił się do przedstawicieli wielkich mocarstw z cyrkularzem, w którym oświadcza, iż grecy wbrew prawu międzynarodowemu i konwencyi więżą w dalszym ciągu jeńców bułgarskich. Minister spraw zagranicznych Gennadiew zdecydował przekazać sprawę sądowi polubownemu. Minister grecki wyraził zgodę na przekazanie sprawy sądowi, mimo to, jak się dowiaduje rząd bułgarski, kilkuset jeńców wojennych, przywiezionych z Tracyi i z dzielnic, które następnie trafiły pod berło serbskie i greckie, zostało oddanych w Salonikach pod sąd wojenny pod zarzutem buntu. Ponieważ żołnierze ci służąc w szeregach bułgarskich pełnili swój obowiązek, rząd bułgarski oświadczył, iż wszelki zamach na życie tych jeńców będzie uważał za mord, którego skutki spadną na Grecyę.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Naczelnik lubelskiego wydziału śledczego Budiłowicz potwierdza poprzednie zeznanie. Zostaje ogłoszona więzienna korespondencya Ronikiera, w której oskarżony prosi jednego z więźniów o wyszukanie świadków, którzy podjęliby się ustalenia jego alibi, obiecując za to duże wynagrodzenie. Ronikier obiecuje szczegół ten wyjaśnić później. Świadek Peplowski kategorycznie oświadcza, iż widział Ronikiera w Warszawie w dzień zabójstwa o godz. 11-ej z rana. Świadkowie Praus i Iwański nie mógą tego ściśle określić.

Różne.

Kair (AP). Przybył admirał eskadry angielskiej w towarzystwie drugiego z rzędu syna króla angielskiego i oficerów. Khedyw wydał obiad galowy, na którym obecni byli dygnitarze egipscy i angielscy.

Giełda Petersburska.

Dn. a 11 listopada 1913 r.

4% Renta Państwowa.	92⁷/₈
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	82½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	83
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	513
5% „ „ 1866 r.	400
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	341
Akcye Petersbursk. Międzynar. Kom.	500
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	472
„ Lianozow—udziału	26⅝
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Tow. Lesner	287
„ Brańsk. Fab. Szyn	182
„ Putiłowsk.	138½
„ Bakińsk. T wa Naftow.	720
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	146
„ M. K. Wor. kol.	784
„ Pet.-Wasz. kol. żel.	297
„ Mosk. Kazań. kolej	559
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	411
„ Półn. Doniecka kol. żel.	313
„ Des. Jurjowsk. Tow. met.	282
„ Fabryk Malcewskich	281
5% Pożyczk 905 r.	103½
5% „ 1906 r.	102¾
5½ Świadectwa włościańskie	90¾
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred	83—84
4½% „ „ „ „	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657—662

Usposobienie z walorami mocne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione. Z premiówkami zwyżkowe,

Z ostatniej chwili.

Zmiany w dyplomacyi.

Białogród (Wł.) Posłem serbskim w Petersburgu na miejsce ustępującego Popowicza został mianowany Spalajkowicz.

Abdykacya cara Ferdynanda.

Wiedeń (Wł). Zamiar abdykacyi cara Ferdynanda nie budzi tutaj żadnych obaw.

Z Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). W asystencyi konsula rosyjskiego dokonano rewizyi na pokładzie statku rosyjskiego.

Konstantynopol (Wł). W Kawali został aresztowany Mustafa-basza, oskarżony o zamordowanie Szefketa-baszy.

Rokowania w sprawie reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Wczoraj prezes klubu ukraińskiego poseł Kost' Lewicki doręczył namiestnikowi Galicyi Korytowskiemu rezolucye swego klubu. Prezes klubu oznajmił, iż ukraińcy są przeciwni zwołania sejmu.

Korytowski wyraził wątpliwość, czy stronnictwa przeciwblokowe zgodzą się na jakiekolwiek ustępstwa.

Namiestnik miał rzekomo w rozmowie oświadczyć—„zrobiłem co mogłem—więcej zrobić nie mogę". Na to jakoby odrzekł Lewicki: „ja również więcej zrobić nie mogę."

Po odbyciu konferencyi z Korytowskim—Lewicki wyjechał do Wiednia, gdzie ma zamiar przedstawić rezolucye klubu ukraińskiego prezesowi ministrów Stuergkhowi.

Korytowski udał się również do Wiednia po odbyciu dłuższej konferencyi z Długoszem, Szeptyckim i marszałkiem sejmu Gołuchowskim.

Lwów (Wł.) Dziś mają się odbyć narady centrum w sprawie reformy wyborczej.

Otwarcie sejmu.

Lwów (Wł) Krążą pogłoski, iż sejm może zostanie otwarty 29 listopada n. st.

Zgon posła.

Lwów (Wł.). W Rzeszowskiem zmarł wybitny poseł do parlamentu, należący do obozu konserwatywnego, Stanisław Jędrzejowicz.

Aresztowanie złodzieja.

Kraków (Wł.). Policya miejscowa aresztowała wczoraj głośnego międzynarodowego złodzieja Alberta Schnejdera, który tu puścił w obieg znaczną ilość skradzionych czeków banków amerykańskich.

Katastrofa na morzu.

Konstantynopol (Wł.). W porcie Nikajs zatonął okręt. 70 pasażerów utonęło, ocalono 30.

Katastrofa.

Berlin (Wł). W pobliżu stacyi Karlshorst pociąg pospieszny najechał na pracujących na linii robotników—7 robotników zabitych i 1 ranny.

Przyjazd Curie-Skłodowskiej.

Warszawa. (Wł). Znakomita uczona polska p. Marya Curie-Skłodowska przyjechała wczoraj do Warszawy.

Strajki

Warszawa (Wł). Jednodniowy strajk manifestacyjny, spowodowany zatargiem w związku ze sprawą kasy chorych, wypadł tylko częściowo. Strajkowali robotnicy tylko kilkunastu większych przeważnie fabryk. Nie pracowało wczoraj ogółem około 20 000 robotników. Przez cały dzień krążyły po mieście patrole konne, policyjne i wojskowe. Na Pradze strajkujący robotnicy przewrócili 2 tramwaje konne; policya rozpędziła zebrane tłumy. Wieczorem w dzielnicach robotniczych zamknięto z rozporządzenia policyi wcześniej bramy.

Ryga (AP). W zakładach przemysłowych „Prowodnika" wydalono 500 robotników. Pozostali robotnicy wyrazili zgodę na przystąpienie do pracy. Do pracy przystąpiło przeszło 1,500 robotników.

Z komisyi prasowej.

Petersburg (AP). Wczoraj komisya prasowa w dalszym ciągu rozważała projekt prawa według artykułów. Paragraf 59, określający porządek zastępowania redaktora odpowiedzialnego, zostaje odrzucony większością 18 głosów przeciwko 7. Uwaga do tegoż artykułu, opiewająca, iż przepisy, normujące wydawanie czasopism w miastach, nie są stosowane względem wydawnictw rządowych, zostaje przyjęta ze zmianami, mocą których pomienionym przepisom nie podlegają wydawnictwa instytucyi rządowych, stanowych, ziemskich, miejskich i wyższych rządowych instytucyi naukowych.

Większością 16 głosów przeciwko 14 zostaje przyjęty par. 60, głoszący, iż pozwolenia na wydawanie czasopism w miejscowościach, których ludność nie przekracza 10 tysięcy, udziela minister spraw wewnętrznych. Zostaje również przyjęta poprawka, na zasadzie której pozwolenia na wydawnictwa, zawierające tylko ogłoszenia, udziela w powyższych miejscowościach gubernator.

Identyczne przepisy stosowane są i względem wydawnictw, drukujacych tylko depesze Petersburskiej Ag. Telegraficznej.

Bez dyskusyi zostają przyjęte paragrafy 61, 62 i 64.

Paragraf 63, określający porządek wydawania świadectw, zostaje przyjęty z poprawką, według której wydawanie świadectw uskutecznia się w terminie dwumiesięcznym.

Komisya przystąpiła do rozważania rozdziału zatytułowanego: „O środkach zapobiegawczych przeciwko rozpowszechnianiu wydawnictw, w których dostrzeżono objawy działalności występnej". Dłuższą dyskusyę wywołuje art. 65 o terminach kontroli. Zgodnie z projektem rządowym, tłocznie nadsyłają miejscowemu komitetowi lub inspektorowi do spraw prasowych wydawnictwa uprzednio skorygowane — objętości nie przekraczającej 1-go arkusza na 2 dni przed wyjściem wydawnictwa w świat, objętości 1—5 arkuszy na 7 dni, a ponad 5 ark. wydawane są równocześnie z nadesłaniem komitetowi lub inspektorowi do spraw prasowych.

Bennigsen proponuje 24-godzinny termin kontroli zastosować względem wydawnictw nie obejmujących 2 arkuszy. Gerasimow i Milukow sądzą, iż nadzór nad ekscesami słowa drukowanego należy oddać wyłącznie w ręce instytucyi sądowych. Puryszkiewich nalega na przedłużeniu powyższych terminów w celu przeciwdziałania wydawnictwom występnym. Kapnist zaznacza, że jeżeli istnieje prawo konfiskaty przed rozważeniem sprawy w sądzie, to powinne być również przyznane terminy kontroli, chociażby minimalne.

Naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych również dowodzi, że terminy kontroli nie mają nic wspólnego z cenzurą prewencyjną. Wydawnictwa nie są zatrzymywane, a przeglądane. Milukow oświadcza, iż stoi on na gruncie ścigania w drodze sądowej nie przygotowań do przestępstwa lecz usiłowania popełnienia przestępstwa.

Grodzickij zaznacza, że postępowcy, chcąc umożliwić przyjęcie projektu, zgadzają się na wprowadzenie terminów kontroli dla wydawnictw nie peryodycznych.

Parczewski i Suchanow sądzą, że nawet najmniejsze terminy kontroli zbliżone są do cenzury prewencyjnej.

Milukow przypomina, że zmarły Suworin uznał w komisyi Kobeko terminy kontroli cenzurą zamaskowaną; taki pogląd podzielony był również przez Arenjewa i Borowikowskiego.

Bennigsen wskazuje, że Koni miał inne zapatrywanie na tę kwestyę i stwierdza, że terminy kontroli znane są prawodawstwu austryackiemu.

Skobolew oznajmia, że soc.-demokraci uważają cały rozważany rozdział za niepotrzebny.

Po szeregu głosowań komisya uchwala, że wydawnictwa nie przekraczające dwu arkuszy powinny być przedstawiane na 24 godziny przed terminem wyjścia w świat, powyżej zaś dwuch arkuszy—jednocześnie z wyjściem.

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie

Petersburg (Wł.). Odbyło się posiedzenie grup centrum i akademickiej Rady Państwa, poświęcone omówieniu kwestyi języka w samorządzie miejskim w Królestwie. Postanowiono głosować za redakcyą Dumy. Kwestyę kompetencyi administracyi w razie niedojścia do porozumienia postanowiono przekazać komisyi kompromisowej, z zastrzeżeniem, iż nie będzie to precedensem na przyszłość.

Petersburg (Wł.). Prezesem grupy centrum został wybrany Meller-Zakomelskij.

Jako przedstawiciel polaków z kraju Południowo-Zachodniego do biura centrum wszedł Skirmunt.

Petersburg (Wł.). Grupa akademicka Rady Państwa postanowiła popierać projekt prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem w redakcyi Dumy.

W kuluarach Rady Państwa krążą pogłoski, iż projekt w redakcyi Dumy Państwowej w Radzie Państwa nie przejdzie.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). W sferach Rady Państwa krążą pogłoski o dymisyi Akimowa. Następcą jego ma być Goremykin. Wymieniają również nazwiska Stiszyńskiego i Durnowo.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Komisya rolna Dumy Państwowej omawiała wczoraj poprawki, wniesione przez posła Kiniorskiego do projektu urządzeń wodociągowych w Królestwie Polskiem.

Kiniorski zaproponował, by gminy oraz ziemianie obierali po dwu członków powiatowych komisyi wodociągowych. Członkowie ci zatwierdzani są przez gubernatora. Co się tyczy składu komisyi gubernialnych, to gubernator mianuje czterech członków z liczby osób wybranych do komisyi powiatowych. Obydwie poprawki zostały przyjęte.

Petersburg (AP). Komisya do spraw myśliwstwa przystąpiła do powtórnego czytania projektu prawa o myśliwstwie ustanawiają cenzus mieliwski w wysokości 75 dziesięcin.

Echa zjazdu październikowców.

Petersburg (Wł) Ostre rezolucye zjazdu październikowców służą za temat do ożywionych dyskusyi w kołach politycznych.

„Wieczern. Wremia" umieszcza rozmowę swego współpracownika z Guczkowym, który uważa przyjęte na zjeździe rezolucye za obowiązujące dla frakcyi parlamentarnej związku 17-go października, ponieważ uchwalono je jednogłośnie, przyczem w głosowaniach brali udział posłowie z frakcyi.

W kuluarach zapatrują się na uchwałę zjazdu sceptycznie. Październikowcy prawicowi uważają je za dezyderaty partyjne.

Dżuma

Uralsk (AP). 10 listopada ponownie zachorowało na dżumę 17 osób i zmarło 28 pozostaje chorych na dżumę 37 osób.

Różne.

Petersburg (Wł.). Komisya parlamentarna do spraw marynarki wojskowej odrzuciła kredyty na akademię medyczną do czasu wniesienia nowej ustawy.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.